Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron. „Nasz Przyjaciel“ i „Opiekun Dziatwy“.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspod. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać posterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 232.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 115 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** sobota dnia 28 wrzesień 1935 r. | Rok XVI

Kłajpeda przed wyborami

POD ZNAKIEM WYPADKÓW NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM. — JAK PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO WYBORÓW NIEMCY I LITWINI?

Kowno, we wrześniu

Zbliża się dzień 29 września, kiedy to ludność Kłajpedy ma wybrać swych przedstawicieli do sejmu kłajpedzkiego, zagwarantowanego traktatami międzynarodowemi. Przedwyborcza kampanja agitacyjna dochodzi do punktu kulminacyjnego. Wybory oczekiwane są z wielkiem napięciem, bowiem wynik nietylko że da skład nowego samorządu, ale zarazem odpowie na pytanie, jaki jest stosunek sił w tym okręgu, jakie są wpływy niemieckich socjalistów narodowych, jak partja ta oddziałuje na ludność miejscową i jak dalece Litwini potrafili utrwalić swe pozycje w Kłajpedzie od czasu przydzielenia jej do Litwy.

Ludność Kłajpedy składa się z Niemców i Litwinów. W ostatnich latach trzecia rzesza znacznie wpływała na rozwój życia politycznego Niemców kłajpedskich, wśród których działali specjalni agenci niemieccy a od kilku miesięcy propaganda niemiecka wprost zalewa ten kraj. Oczywiście, że równocześnie trzecia rzesza sypie pieniędzmi, aby tylko wzmocnić pozycje Niemców. Subwencjonowano organizacje niemieckie, finansowano niemieckie imprezy kulturalne, niemieckie kluby sportowe i t. d. Niemcy uprawiali agitację wyborczą nietylko wśród Niemców, ale równocześnie przygotowali ludność Kłajpedy wogóle do tego, że niebawem może dojść do połączenia Kłajpedy do Rzeszy niemieckiej.

Przypomnieć sobie należy wielki proces 123 obywateli kłajpedskich niemieckiej narodowości, którzy oskarżeni zostali o antypaństwową działalność przeciw Litwie. Proces wykazał, że oskarżeni uprawiali irredentę, za co zasądzeni zostali na więzienie. Obecnie odbywają swą karę.

Uprawiając agitację w Kłajpedzie, Niemcy starają się dowieść, że rząd litewski nie chce zapewnić ludowi autonomji dla terytorjum Kłajpedy. Agitacyjne to pociągnięcie jednak nie ma realnych podstaw. Rząd litewski zdecydowany jest przestrzegać statutu kłajpedskiego o czem świadczy niedawno oświadczenie litewskiego prezydenta ministrów I. Tubjalisa, który podkreślił lojalność Litwy wobec umów międzynarodowych. Świadczy również o tem odpowiedź, jaką rząd litewski dał na przyjacielskie zapytanie sygnatarjuszy, którzy wyrazili swe zainteresowanie wyborami w Kłajpedzie i przyszłym ustrojem tego terytorjum.

Ludność Kłajpedy pod żadnym warunkiem nie może zgodzić się z ekspanzywnemi zamiarami Trzeciej Rzeszy. W ciągu 500 laty panowania pruskiego ludność nie uległa germanizacji, zachowała swój język i pozostała wierną podstawowym rysom litewskiej kultury. Jednak Niemcy starają się wywierać nacisk i na tę część ludności kłajpedskiej i rozwijają wśród niej energiczną działalność agitacyjną. Rozgłośnia w Królewcu ostatnio w zupełności jest na usługach narodowo-socjalistycznej propagandy, uprawianej na terytorjum Kłajpedy.

Przed wyborami sytuacja przedstawia się następująco: Niemcy wysunęli jednolitą listę kandydatów. Walkę prowadzi się na czysto narodowym podkładzie. Litewska ludność wysunęła siedm list kandydatów; do wyborów jednak staje tylko sześć list, bowiem jedna lista uznana została za nieważną.

Niemcy wprawdzie przeciwstawiają się ludności litewskiej jednolitym frontem, jednak **ludność litewska może wybierać z pośród róż**nych list o różnych odcieniach społecznych i politycznych i jak mówią politycy litewscy, rozproszenie to nie przyniesie żadnych szkód.

Rozgrywka wyborcza, jaka odbędzie się w przyszłą niedzielę na małem terytorjum Kłajpedy będzie miała ogromne znaczenie. Będzie to walka między Niemcami a przedstawicielami tego narodu, który ma być pierwszą ofiarą niemieckiej ekspanzji na wschód. Głośne słowa Hitlera na kongresie norymberskim spowodowały, że wybory te odbywać się będą w atmosferze ogólnego napięcia. Z tego też względu nadchodzące wypadki na terytorjum kłajpedskim mają nie mniejsze znaczenie niż wypadki w Afryce. Europejska opinja publiczna, śledząca obecnie z ogromnem napięciem przebieg rokowań w sprawie konfliktu włosko - abisyńskiego, nie z mniejszem napięciem śledzi narodową - socjalistyczną kampanję przeciw Litwie i nie z mniejszem napięciem czeka na wynik wyborów w Kłajpedzie.

Pierwszego października trzeba będzie płacić

Jak się dowiadujemy, odroczenie płatności raty październikowej, płatnej z mocy ustaw oddłużeniowych, jest wykluczone. Wszystkie zabiegi nie odniosły skutku. Wedle posiadanych informacyj, wieś rozporządza gotówką, tak, że rata październikowa winna być wpłaconą bez żadnych wstrząsów, czy też większych trudności. Ostatnie zarządzenie w sprawie przemiału, winno wpływać poważnie na zwiększenie konsumcji, a tem samem spowodować odpowiednią zwyżkę cen. Mimo takiego stanowiska, organizacje rolnicze w kraju, a nawet poszczególne Izby Rolnicze są zdania, że konieczność płacenia raty w październiku oraz rozpoczęcie działalności egzekucyjnej, wywoła niewątpliwie poważniejsze trudności na wsi. (PAA.)

P. T. R. interwenjuje o karencje

T o r u ń. Wobec zbliżania się terminu 1 października, w którym przypada płatność formalnie 2 ale istotnie dwóch pierwszych rat długów rolniczych prywatnych zwykłych i hipotecznych i w instytucjach kredytu zorganizowanego w sferach rolniczych Pomorza panuje duże napięcie w oczekiwaniu ostatecznej decyzji odnośnie jednorocznej karencji. Ostatnio, jak nas informują, odbyła się w Pomorskiem Towarzystwie Rolniczem w Toruniu poświęcona tej sprawie konferencja gospodarcza z udziałem przedstawicieli Izby Rolniczej, bankowości i spółdzielczości rolniczej oraz władz, w wyniku której stwierdzono, iż możliwości płatnicze rolnictwa pomorskiego w stosunku do jesieni roku ub. uległy zniżce o ca 30% na skutek spadku cen zbóż, dużej obniżki pogłowia inwentarza, obniżki plonów zbóż na skutek śniegów i mrozów w maju i czerwcu br. oraz klęski posuchy, która w szczególności dotknęła okopowe i pastewne rośliny motylkowe. To też Pom. Tow. Rolnicze zwróciło się do p. Ministra Poniatowskiego z memorjałem, stwierdzającym, że rolnictwo pomorskie oczekuje w napięciu wydania postanowień karencyjnych w stosunku do wyżej wymienionych płatności. Zaznaczyć wypada, iż analogiczne oczekiwanie panuje również w innych województwach, to też wobec zbliżania się w szybkiem tempie terminu prekluzyjnego 1 października, ostateczna decyzja władz, rostrzygająca zasadniczo to zagadnienie wydaje się pożądane

„BADACZE PISMA ŚWIĘTEGO“ NA POMORZU.

Na terenie województwa pomorskiego od szeregu już lat ożywioną akcję bałamucenia ludności prowadzą tak zwani „badacze Pisma św.“ W ostatnim czasie daje się zauważyć wzmożenie agitacji tej sekty. Wysłańcy jej rozdają ulotki o treści antykatolickiej, obrażającej Kościół katolicki i duchowieństwo oraz ulotki nawołujące do wstępowania w szeregi zwolenników królestwa Jehowy. „Badacze“ wyzyskują nędzę ludności wiejskiej i tu i ówdzie wciągają obałamuconych wieśniaków w swoje sidła. W niektórych jednak okolicach Pomorza ludność katolicka okazuje niezwykłą odporność, występując nietylko obojętnie, ale wręcz wrogo wobec „proroków“.

NAPAD RABUNKOWY.

T o r u ń. W dniu 25 bm. o godz. 20,30 na ul. Żółkiewskiego dwaj osobnicy dokonali napadu rabunkowego na p. Stachowiczową. Jeden z napastników wyrwał z ręki torebkę damską, oraz siatkę z zakupionemi artykułami żywnościowemi, drugi zaś uderzył pięścią w głowę. W torebce znajdowała się portmonetka, zawierająca 4 zł 60 gr. Sprawcy po dokonanym rabunku zbiegli.

WYKOLEIŁY SIĘ 4 WAGONY POCIĄGU TOWAROWEGO.

L i d z b a r k. W dniu 20 bm. na dworcu towarowym wskutek wadliwego przełożenia zwrotnicy wykoleiły się 4 wagony towarowe pociągu nr. 6182, przyczem 2 z nich zostały znacznie uszkodzone. Szkoda wynosi około 1000 zł. Ruch kolejowy został wstrzymany na ok. 2 godziny. Wypadku w ludziach nie było.

NAPAD NA POSTERUNKOWEGO.

HEL. Podczas interwencji posterunkowego Włodarczyka w Helu wśród osobników podchmielonych, niejaki Kunath, robotnik, rzucił się na posterunkowego i począł go dusić. Posterunkowy wydobył broń, lecz nie mógł z niej strzelić, gdyż w tym momencie niejaki Karol Zuch uderzeniem kija wybił mu broń z ręki. Posterunkowy jednak zdołał obezwładnić napastników i odtransportować do posterunku. Kunath przewieziony został do więzienia w Pucku, Zuch zaś osadzony został w areszcie w Helu.

SREBRNY JUBILEUSZ PRACY DZIENNIKARSKIEJ.

BYDGOSZCZ. Redaktor „Dziennika Bydgoskiego“ p. Stanisław Nowakowski, obchodził 25-lecie pracy dziennikarskiej. Urodzony w Śremie nad Wartą, rozpoczyna ciężką pracę w redakcji „Dziennika Bydgoskiego“, następnie pracuje w szeregu pism zagranicznych, bierze udział w pracy konspiracyjnej w Prusach Wschodnich na rzecz Polski, za co później odznaczony zostaje Krzyżem Niepodległości. W sierpniu 1920 r. wraca do Bydgoszczy do „Dziennika Bydgoskiego“, gdzie dotąd pracuje. Z okazji 25-cia pracy na niwie dziennikarskiej przesyłamy tą drogą Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia czerstwego zdrowia do dalszej pracy oraz doczekania złotego jubileuszu.

RADA MIEJSKA POZNANIA ROZWIĄZANA.

P o z n a ń. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 26 bm., na którego porządku obrad znajdowała się m. in. sprawa wyznaczenia terminu wyborów nowego prezydenta miasta oraz wybór komisji finansowo - budżetowej, tymczasowy prezydent miasta płk. Więckowski odczytał radzie decyzję Ministra Spraw Wewn., rozwiązującą obecną radę miejską w Poznaniu na podstawie art. z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządowego. Prezydent Więckowski zawiadomił radę, że w myśl ust. 5 decyzje właściwych władz podlegają natychmiastowemu wykonaniu. Obecna rada miasta Poznania została wybrana w listopadzie 1933 r.

KATASTROFA SAMOLOTU.

Warszawa. W dniu 26 bm. samolot komunikacyjny polskich linij lotniczych „Lot“, który przybył z Wilna przy podjeżdżaniu na lotnisko warszawskiem na peron, wskutek bardzo silnej wichury zaczepił skrzydłem o hangar. Maszyna została uszkodzona. Pasażerowie i załoga poza lekkiemi kontuzjami nie odnieśli szwanku.

EKSPLOZJA OGNI SZTUCZNYCH.

LWÓW. 25 bm. około godz. 11,20 miasto zostało zaalarmowane silnym wybuchem, podobnym do eksplozji granatu. Jak się okazało eksplozja nastąpiła w śródmieściu przy ulicy Kopernika. Ulicą tą przejeżdżał wóz firmy spedycyjnej, wiozący z dworca kolejowego przesyłki dla kupców. W pewnej chwili spadła z wozu skrzynia, zawierająca znaczną ilość ogni sztucznych, żabek itp., które eksplodowały. — Wskutek wybuchu ranny został robotnik, zajęty w firmie spedycyjnej Jan Hołowaty. W pobliskich sklepach wybuch wyrządził znaczne szkody w oknach wystawowych.

KARY ZA ZNISZCZENIE FLAGI POLSKIEJ.

Gdańsk. Gdański sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę oskarżonych o zerwanie i zniszczenie polskiej flagi narodowej szturmowców - socjalistycznych Fr. Toewsa i W. Froesego. Fakt zerwania flagi zaszedł w miejscowości Bisterfelde na terenie Wolnego Miasta. W pierwszej instancji oskarżeni zostali uniewinnieni. Sąd apelacyjny natomiast skazał Toewsa, który zerwał flagę na 1 miesiąc, a Froesego, który ją następnie spalił w piecu — na 2 miesiące więzienia.

Co słychać?

Z KRAJU

+ Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu 25 bm. p. prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka, senatora Wacława Makowskiego i delegację komitetu uczczenia zasług Ignacego Paderewskiego.

+ Ks. Prymas Hlond w dniu 23 bm. obchodził 30-lecie święceń kapłańskich.

+ Ciągnienie II-giej serji obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej rozpocznie się 5 października i potrwa 4 dni.

+ Na dzień 30 bm. proklamowały związki pracownicze generalny strajk w górnictwie, który ma objąć wszystkich górników na Śląsku.

+ W dniach od 2—8 października odbędzie się w Polsce „Tydzień Szkoły Powszechnej".

+ W Wielkiej Wsi, kosztem około 3 miljonów złotych wybudowany będzie port rybacki.

+ Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło krakowski urząd wojewódzki, że z pożyczki inwestycyjnej Min. W. R. i O. P. przyznało 1 miljon zł. na dalsze prace przy budowie gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej.

+ W październiku, według planu ustalonego przez władze administracyjne ma wyjechać do Palestyny 3 tysiące osób.

Z ZAGRANICY

+ Powrót Ojca św. do Watykanu nastąpi w poniedziałek 30 września.

+ Król szwedzki Gustaw powracając z polowania na łosie spadł z konia, który ugrzązł w trzęsawisku. Król doznał kontuzji lewego ramienia.

+ Otwarto komunikację lotniczą między Anglją a Chinami.

+ W nocy z wtorku na środę, w meczu bokserskim, murzyn Joe Louis pokonał Maksa Baera.

+ W Alpach bawarskich pod Bergen miało zginąć w katastrofie lotniczej 6 oficerów niemieckich i pilot.

+ W Chinach, w prowincji Honau, spadł z nasypu pociąg wiozący żołnierzy. 200 żołnierzy zginęło, 200 jest rannych.

+ W 22 stanach Ameryki rozpoczął się strajk 450.000 górników.

+ We Wrocławiu skazany został za „przestępstwo" dewizowe franciszkanin O. Zimolony na 1 i pół roku więzienia.

+ W Abisynji utworzono pierwszy batal-jon kobiecy, który w razie wojny będzie walczył i niósł pomoc.

+ Urząd starszych mistrzów rzemieślniczych w Kassel uchwalił przyjmowanie na naukę rzemiosła tylko taką młodzież, która należy do związków hitlerowskich.

+ Wszelkie nadzieje uratowania 9 osób załogi kutra rybackiego „Skegnes", który rozbił się ubiegłej nocy o skały Speeton Cliff w pobliżu Brondlington zostały porzucone.

+ Chapaprieta utworzył nowy rząd hiszpański.

+ W czasie tajfunu, który nawiedził wyspę Kiusziu (Japonja) i okolice Tokjo zginęło 30 osób, a wiele osób odniosło rany, oraz zginęło bez wieści 500 kulisów w okręgu Szizuka odciętych przez powódź od świata, pozostając bez środków żywności. W Tokjo 53.000 domów zostało zatopionych i komunikacja uległa przerwie. Istnieje obawa, że 62 rybaków, który podczas tajfunu znajdowało się na morzu, zginęło.

+ Nad Wersalem zderzyły się w locie dwa samoloty myśliwskie. Jeden z lotników zginął, ponieważ spadochron jego zaczepił się o samolot.

Powrót polskich baloniarzy



Kapitan Z. Burzyński



Porucznik Wł. Wysocki

SŁONIM. 25. 9. o godz. 15.12 pociągiem pospiesznym ze Stołpców przejeżdżali przez Słonim polscy uczestnicy zawodów o puhar Gordon-Benneta a więc cała załoga balonów „Polonja", „Warszawa" i „Kościuszko" w następującym składzie: kpt. Burzyński, por. Wysocki, kpt. Janusz, por. Wawszczak, kpt. Hynek i kpt. Pomaski. Podczas postoju pociągu kpt. Burzyński oświadczył korespondentowi PAT., że uczestnicy zawodów czują się bardzo dobrze i podróż odbywają w warunkach normalnych. W ZSRR. doznali bardzo serdecznego przyjęcia, tak ze strony ludności w miejscowościach, gdzie balony lądowały jak i ze strony władz. Obecna na peronie dworca kolejowego w Słonimie młodzież szkolna zgotowała lotnikom entuzjastyczne powitanie i wręczyła kpt. Burzyńskiemu wiązankę kwiecia. Po 8-minutowym postoju pociąg ruszył do Warszawy.

WARSZAWA. Dnia 25 bm. o godz. 20,48 pociągiem z Moskwy wrócili do Warszawy lotnicy polscy, biorący udział w zawodach o puhar Gordon-Benneta. Kpt. Burzyński, kpt. Janusz, kpt. Hynek, por. Wysocki, por. Wawszczak i por. Pomaski. Na dworcu witali lotników przedstawiciele kierownictwa wydziału balonowego MS. Wojsk. oraz przedstawiciele prasy.

OFICJALNE WYNIKI.

WARSZAWA. Według oficjalnych danych kierownictwa zawodów o puhar Gordon-Benneta pierwsze miejsce zajął kpt. Zbigniew Burzyński i por. Władysław Wysocki na balonie „Polonja II", osiągając odległość w prostej linji od Warszawy 1650 km. 466 mtr., utrzymując się w powietrzu 57 godz. 54 min. Szybkość lotu wynosiła 20 km. 120 mtr. na godz. Drugie miejsce zajął balon „Warszawa II" z załogą kpt. Janusz i por. Wawszczak, osiągając odległość 1367 km. 131 mtr. Czas lotu wynosił 46 godz. 52 min. Szybkość 33 km. 440 mtr. na godz. Następne miejsca zajęły kolejno balony: „Belgica", „Erich Decu", „Kościuszko", „Toruń" (Holandja), „Maurice Mallet" (Francja), „Lorraine"n (Francja), „Bruxelles" (Belgja), „Zürich 3" (Szwajcarja), „Alfred Hildebrandt" (Niemcy), „Deutschland" (Niemcy) i „USA. Navy" (St. Zjedn.).



Zwycięski balon „Polonia II".

DWÓCH GÓRNIKÓW ZASYPAŁ STROP.

Katowice. Ubiegłej nocy w podziemiach kopalni „Masłowice" zawalił się strop w jednym z chodników, przygniatając dwóch górników. Jeden z nich Jan Nowaczek zmarł po przewiezieniu do szpitala, stan zaś drugiego Antoniego Dudzika nie budzi obaw.

WYBORY W CZECHOSŁOWACJI ODŁOŻONE.

Morawska Ostrawa. „Moravsko-Slezski Denik" donosi o odłożeniu wyborów komunalnych w Cieszyńskiem do wiosny z powodu „panujących tam niepokojów". Wybory odbędą się na wiosnę 1936 r. tylko w tym wypadku, jeśli na ziemi tej zapanuje spokój.

100 ROBOTNIKÓW POLSKICH WYDALONYCH Z PRACY.

Morawska Ostrawa. W ostatnich dniach na kopalni „Barbara" w Karwinie zwolniono 19 górników, przyznających się do polskości. Na szybie „Hohenneger" w Karwinie wydalono 12 robotników narodowości polskiej, a na szybie „Gabrjela" w Karwinie 19. Ogółem w dniach od 20 do 23 września na Śląsku Zaolzańskim zwolniono ponad 100 robotników narodowości polskiej, którzy należeli do organizacyj polskich lub posyłali dzieci do szkół polskich. Wydalenia te nie są podyktowane względami gospodarczemi, mają one charakter wybitnie polityczny. Zapowiadane są dalsze zwolnienia robotników polskich.

ARESZTOWANI ZA ŚPIEWANIE PIEŚNI HARCERSKIEJ.

MORAWSKA OSTRAWA. W polskiej miejscowości Śląska Zaolziańskiego — Olbrachcicach aresztowano dnia 22 bm. drużynowego harcerskiego p. Goja i rzemieślnika Kopcińskiego za śpiewanie pieśni harcerskich jak „Płyniesz Olzo i t. p. Obu aresztowanych odstawiono do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

PROWOKACJE CZESKIE.

Morawska Ostrawa. „Ceskie Slovo", wspominając z ironją o protestach społeczeństwa polskiego przeciwko przetrzymywaniu w więzieniu harcerza Delonga, twierdzi, że „bardzo wielu Polaków cieszyłoby się, gdyby się tak miało jak Delong, który ma co jeść i ma gdzie mieszkać".

CZESKA STRAŻ BEZPIECZEŃSTWA WZMOCNIONA O 1.500 OSÓB.

Morawska Ostrawa. „Lidove Noviny" donoszą z Pragi, że w związku z niepokojącemi nastrojami w republice oraz dla „wzmocnienia autorytetu państwa" poza zwiększeniem liczby żandarmów o 500 ludzi zwiększone będą również kadry policji państwowej, do której wejdzie 1000 nowych policjantów.

ZAKAZ ZEBRAŃ W CIERLICKU

Morawska Ostrawa. W związku z zakazem urządzania uroczystości ku czci śp. Żwirki i Wigury w Cierlicku, władze czeskie wydały obecnie zakaz wszelkich zebrań i zgromadzeń jak również zbierania się na publicznych miejscach w Cierlicku Górnem i Dolnem. Zarządzenie to równa się ogłoszeniu stanu wyjątkowego na obszarze dwóch wymienionych gmin.

POLACY — OFIARAMI KATASTROFY GÓRNICZEJ.

BERLIN. W kopalni węgla w Hamm (Westfalja) wydarzyła się w jednym z szybów katastrofa górnicza, której ofiarą padli trzej robotnicy. Dwóch z nich Antoni Zygłowski i Wilhelm Grzybek zmarli wskutek odniesionych ran, trzeci zaś Henryk Jankowski doznał zmiażdżenia uda. Z nazwisk ofiar katastrofy wnioskować należy, iż chodzi tu o górników Polaków, którzy licznie zamieszkują przemysłowe okolice Westfalji

PIERWSZA FLOTYLLA ŁODZI PODWODNYCH.

Berlin. Jak podaje niemieckie biuro informacyjne, w dniu 27 bm. powstaje w Kilonji pierwsza flotylla łodzi podwodnych, której kanclerz Hitler nadał nazwę „Flotylli Weddigena" dla uczczenia pamięci bohaterskiego Ottona Weddigena. Flotylla podwodna „Weddigena" składa się z nast. łodzi podwodnych: U-7, U-8, U-9, U-10, U-11.

WODNOPŁATOWIEC WPADŁ DO JEZIORA.

Bukareszt. Wodnopłatowiec wojskowej marynarki spadł do jeziora w delcie Dunaju, rozbijając się doszczętnie. Załoga złożona z 7 ludzi utonęła w jeziorze. Dotychczas wydobyto z wody dwie osoby. Dalsze poszukiwania napotykają na trudności, ponieważ jezioro jest błotniste i hydroplan wbił się głęboko w błoto.

GŁOS PRASY SZWAJCARSKIEJ O PRZEŚLADOWANIACH W CZECHOSŁOWACJI.

GENEWA. „Journal de Geneve", poruszając sprawę wypadków w Cieszynie, stwierdza, że prześladowanie ludności polskiej na Śląsku czeskim, podejmowane przez władze czeskie bez żadnej ku temu konieczności są anachronizmem w obecnych stosunkach europejskich.

AFERA SZPIEGOWSKA WE FRANCJI.

Paryż. Sprawa aresztowanych przed kilku dniami w Strasburgu Duńczyka Nielsena oraz Niemki Schackenreuterówny pod zarzutem szpiegostwa zaczyna przybierać dość sensacyjny obrót. Zarówno Nielsen jak i Schackenreuterówny są wysłannikami organizacyj komunistycznych, których centrale mieszczą się w Berlinie i Moskwie. Przy Nielsenie znaleziono wykaz wszystkich tajnych agentów trzeciej międzynarodówki oraz nazwiska wybitnych komunistów francuskich. W mieszk. zaś Niemki Schakenreuterówny znaleziono poważne sumy pieniędzy, dochodzące jak podaje prasa, do kilku miljonów.

Przypuszczają, że sumy te miały być obrócone prawdopodobnie na propagandę wyborczą we Francji jak również na akcję wywrotową w głównych przemysłowych centrach francuskich. W dniu 23 bm. dokonana została rewizja w drukarni komunistycznego pisma w Strasburgu. Znaleziono tam szereg niezmiernie doniosłych dokumentów, dotyczących aresztowanych. Dzienniki twierdzą, że ma się tu do czynienia prawdopodobnie nie tylko ze szpiegami, ile z głównymi delegatami trzeciej międzynarodówki, wyznaczonymi do kierowania propagandą komunistyczną we Francji.

Ks. Dr. Władysław Łęgowski.

Z pielgrzymką do Ziemi Św.

Wróciwszy do swego pokoju zabrałem się do układania bagażu. Do walizki ręcznej włożyłem rzeczy niezbędne podczas kilkudniowego pobytu w Egipcie. Resztę umieściłem w walizie dużej, którą wierny Jusuf zawiezie do Haify i dostarczy na pokład statku „Polonia". Nim udałem się na spoczynek, z okna spojrzałem poraz ostatni na miasto św. Na niebie srebrzy się księżyc w trzeciej już kwadrze, a obok błyszczy gwiazda. Całość to godło świata muzułmańskiego. Na ziemi rozpościera się morze domów, nad któremi wznoszą się w wieże kościółków chrześcijańskich i kopuły meczetów lub synagog. Z pobliskiej kawiarenki słychać monotonny śpiew trubadura arabskiego. Żegnam cię czarowny świecie Wschodu!

Nazajutrz wstałem wcześnie. O 6. godzinie stanąłem na Golgocie, żeby odprawić ostatnią Mszę św. w Jerozolimie. Jakaż nadziemska cisza tu panuje! Z głębokiem przejęciem odprawiam św. liturgję, a od czasu do czasu spoglądam na miejsce, gdzie stał Krzyż Chrystusa. O Crux, ave... o Krzyżu bądź pozdrowiony poraz ostatni na miejscu, gdzie wisiał na tobie Zbawiciel! Równocześnie odprawił ks. Dr Masny w Grobie Mszę św. pożegnalną dla wszystkich pątników.

Wspólnie wracamy do hospicjum na śniadanie. Przed 8. udajemy się za Bramę Damasceńską, skąd odjeżdżamy autokarami na dworzec.

KONIEC.

Premja dla naszych abonentów

Dążeniem naszego wydawnictwa jest — by „Głos Wąbrzeski" informował Czytelnika o wszystkich wydarzeniach, by stał się dla Czytelnika niezbędnym informatorem. Wprowadzając w czyn zakreślony w ten sposób program, musieliśmy objętość naszej gazety rozszerzyć do 4 stron, nie wliczając w to stałych dodatków.

Liczne wyrazy uznania kierowane pod naszym adresem są sprawdzianem, że Czytelnicy z pełnionej przez nas służby informacyjnej są zadowoleni.

Dział ogłoszeń ułatwia przeprowadzanie tranzakcyj handlowych, staje się łącznikiem między kupującym i sprzedawcą.

Stwierdziliśmy jednakże, że sporo naszych abonentów — nie może sobie pozwolić na wydawanie pieniędzy na ogłoszenie, wzgl. wydatek taki staje się dla niego w dobie ciasnoty gotówkowej — ryzykiem.

Wydawnictwo i temu postara się zaradzić, przyznając każdemu kwartalnemu abonentowi „Głosu Wąbrzeskiego" PRAWO DO BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA.

Każdy, kto okaże w administracji naszego pisma kwit z opłacenia kwartalnej prenumeraty — może RAZ NA KWARTAŁ ZAMIEŚCIĆ W DZIALE DROBNYCH OGŁOSZEŃ — OGŁOSZENIE DO 30 SŁÓW.

Każdy więc, kto ma coś do sprzedania, szuka jakiegoś kupna, a abonuje „Głos Wąbrzeski" na kwartał — niech wykorzysta to ułatwienie.

Wydawnictwo, biorąc pod względ ciężkie położenie sfer pracowniczych, postanowiło umieszczać BEZPŁATNIE OGŁOSZENIA DLA POSZUKUJĄCYCH PRACĘ. Każdy bezrobotny może w piśmie naszem zamieścić ogłoszenie nie przekraczające 10 słów.

„Głos Wąbrzeski" wczuwa się w całości w położenie swych Czytelników i dlatego też staje się prawdziwym przyjacielem każdego mieszkańca powiatu. Pismo nasze winno się znaleźć w każdym domu, to też prosimy o szybkie odnowienie prenumeraty na ostatni kwartał, tj. październik, listopad i grudzień.

Czy jest miejsce na tablicę Hindenburga w Poznaniu?

Jak donosi prasa poznańska, organizacje niemieckie w Poznaniu wystąpiły z projektem ufundowania tablicy pamiątkowej Hindenburga i wmurowanie jej w ścianę domu, w którym Hindenburg się urodził, przy ul. Podgórnej 7.

Zezwolenie na realizację powyższego planu byłoby faktem wyjątkowej kurtuazji politycznej. Zasługi Hindenburga dla państwa i narodu niemieckiego są niewątpliwe. Lecz równocześnie niewątpliwy jest fakt, **że dla narodu polskiego Hindenburg żywił uczucie lekceważenia i niechęci, zaś do państwa polskiego ustosunkował się wrogo.**

Równocześnie zaś pamiętać należy, że **ten akt wyjątkowej kurtuazji politycznej miałby nastąpić w okresie, kiedy pomimo zewnętrznej poprawy stosunków polsko - niemieckich po drugiej stronie granicy trwa nietylko nie zaniechanie, lecz nawet nie złagodzona walka ze szkołą polską, kiedy rodzice spotykają się z prześladowaniami za wyjazd ich dzieci na kolonje letnie do Polski, kiedy wbrew zapowiedziom w dalszym ciągu prowadzi się akcję germanizowania polskich nazw miejscowości, kiedy starannie uzuwa się pamiątki polskie i napisy polskie z gmachów i pomników, czego przykładów właśnie w ostatnich czasach nie brakło.**

Przy rozważaniu sprawy stanowiska polskiego w stosunku do projektów organizacyj niemieckich fakty te należy mieć starannie w pamięci. A wówczas znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy jest miejsce dla tablicy pamiątkowej Hindenburga w Poznaniu, nie powinno nasuwać trudności.

Jak się traktuje Polaków w Niemczech

JAN GRZYWACZEWSKI NIE MOŻE UCZYĆ SIĘ W „ROLNIKU"

Jan Grzywaczewski, wychowanek szkoły polskiej w Jondorfie na Polskiej Warmji, postanowił wstąpić na praktykę do polskiej spółdzielni rolniczo - handlowej „Rolnik" w Olsztynie. Dnia 15 maja br. zawarto stosowny kontrakt, podpisany przez jego dziadka, opiekuna. Umowa wymagała zatwierdzenia przez sąd opiekuńczy.

Sprawą zajął się niemiecki urząd dla spraw młodzieży w Olsztynie (Jugendamt). Na jego wniosek sąd opiekuńczy odmówił uznania zawartej umowy. Urzędniczka tego sądu tak uzasadniała tę decyzję:

„W interesie władz państwowych leży aby wychowanków, oddanych ich pieczy, wychowywano w duchu wierności dla państwa. Uzależnia się udzielenie zgody na zawarcie umowy od tego, czy firma, która podejmuje się nauki, daje gwarancje wychowania ucznia w duchu narodowo - socjalistycznym. Przy badaniu okazało się, że gwarancji tej niema, przeciwnie, chodzi o przedsiębiorstwo polskie. NALEŻY ZAPOBIEC TEMU, ABY UCZNIA WYCHOWANO W SŁUŻBIE SZPIEGOWSKIEJ. W WIĘZIENIU OLSZTYŃSKIEM PRZEBYWA WIĘKSZA ILOŚĆ POLSKICH SZPIEGÓW".

Ta sama urzędniczka oświadczyła natomiast, że Grzywaczewski może pracować w „Rolniku" jako zwykły robotnik.

W parę dni po decyzji sądu opiekuńczego urząd do spraw młodzieży w Olsztynie zawiadomił na piśmie matkę Grzywaczewskiego, iż może się jej wystarać o praktykę dla syna w innem przedsiębiorstwie. Oczywiście u Niemców, dających gwarancję wychowania w duchu narodowo - socjalistycznym.

Fakty te są niezmiernie charakterystyczne. Z jednej strony kanclerz Hitler składa publiczne oświadczenie, wyrzekające się germanizacji i zapewnienie poszanowania praw i rozwoju kulturalnego innych narodów. Z drugiej urzędy państwowe niemieckie prowadzą wręcz akcję germanizacyjną, traktując wychowanie w duchu polskim jako szkodliwe dla państwa, gdyż równoznaczne ze szpiegostwem. A jednocześnie ci sami Niemcy domagają się tolerancji dla roboty kulturalnej niemieckiej na terenie innych państw zapewniając o swej „wzorowej tolerancji", a jednocześnie głoszą „totalność państwa i narodu niemieckiego" i usiłują wszystkich Niemców obywateli obcych ogarnąć ruchem narodowo - socjalistycznym.

Czy nie zadużo zakłamania i liczenia na naiwność innych narodów?

SEJM ŚLĄSKI OBNIŻYŁ SOBIE DIETY O 30 PROC.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA DLA SEJMU WARSZAWSKIEGO.

Na pierwszem posiedzeniu nowego Sejmu Śląskiego posłowie przeprowadzili zmianę dotyczącą diet poselskich.

Posłowie śląscy otrzymywać będą miesięcznie ryczałtowo 600 zł, a nie jak dotąd 900. Marszałek Sejmu Śląskiego pobierać będzie 1200 złotych miesięcznie. Pozatem uchwalono powołać do życia sejmowy sąd honorowy, który rozpatrywać będzie osobiste spory pomiędzy poszczególnymi posłami śląskimi.

ZBRODNICZY ZAMACH W GDYNI.

GDYNIA. Dom Z. U. P. U. w Gdyni przy ul. Władysława IV był widownią strasznej tragedji.

W godzinach rannych do urzędniczki firmy „Polskarob", p. Frostówny, wszedł 20-letni Stefan Buliński. Do mieszkania wpuściła go 14-to letnia służąca p. Frostówny, Monika Koczyńska.

Buliński, znalazłszy się w mieszkaniu wyciągnął z kieszeni butelkę od piwa, napełnioną piaskiem, podszedł do nieprzeczuwającej nic złego dziewczyny i szybkim ruchem uderzył ją z całej siły po głowie. Służąca upadła na podłogę, zalana krwią. Natychmiast się jednak podniosła, usiłując wybiec z pokoju. Napastnik począł zadawać wówczas nieszczęśliwej ciosy przyniesionym z sobą nożem rzeźnickim.

Buliński, po okropnem poranieniu dziewczyny, wybiegł z mieszkania, do którego po pewnej chwili napłynęli lokatorzy domu, zwabieni rozpaczliwemi krzykami dziewczyny.

Poranioną ciężko Koczyńską odwieziono do szpitala, gdzie dzięki usilnym zabiegom lekarzy i pielęgnarek odzyskała przytomność. Zbrodniarza schwytano.

A możeby tak zacząć STOSOWAĆ TE SAME METODY WOBEC NIEMCÓW W POLSCE? Możeby to otrzeźwiło rozmaite urzędy i organizacje niemieckie po tamtej stronie granicy?

CZARNY BOCIAN WYKLĘTY Z GROMADY BOCIANIEJ.

MOGILNO. Niecodzienne zdarzenie z życia ptaków miało miejsce wokoło zabudowań pana Wincentego Grzegorskiego w miejscowości Dwietonie. Na zabudowaniach tego gospodarstwa już od 33 lat gnieździły się bociany.

Obecnie przed odlotem na łąki i pola p. Grzegorskiego spadło jak dokładnie obliczono 200 biało-czarnych skrzydlatych gości. Wyjątkowym i wprost nieprawdopodobnym gościem był jeden zupełnie czarny bocian. Intruz wywołał zaniepokojenie wśród swoich towarzyszy.

Wreszcie na szerokiej łące odbywała się narada wspólna nad ustosunkowaniem się całej gromady do charakterystycznego czarnego indywiduum. Uchwała musiała wypaść niekorzystnie dla towarzysza, gdyż gromada bocianów wydelegowała kilka najtęższych swych okazów do stoczenia z czarnym bocianem walki. Po walce, w której srodze został on poturbowany, bociany odleciały.

Czarny towarzysz próbował lecieć z niemi, lecz nieustanne wypady co silniejszych ptaków, wszelkie zakusy udaremniały. Czarny bocian musiał pozostać i tuła się samotnie po okolicy.

UŚMECHNIJ SIĘ — RADJO MÓWI

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

16

— Zaczekaj pan minutę — rzekłem do szofera, wchodząc w drzwi, za któremi zniknął elegant. Znalazłem się w małym przedsionku, w którym stało biurko. Nad biurkiem widniała kolekcja skrzynek pocztowych. Nawprost wejścia zobaczyłem kilka wind.

Zdjąłem kapelusz i zwróciłem się do siedzącego przy biurku niemłodego stworzenia rodzaju żeńskiego. Spostrzegłem odrazu, że moja fryzura zrobiła ujemne wrażenie.

— Jest parę wolnych pokoi — rzekło niechętnie stworzenie, sznurując surowo usta. — Naturalnie żądamy referencji, ale może pan złożyć podanie na piśmie.

— Podanie... A, podanie... — mruknąłem nieokreślenie, starając się zyskać na czasie.

— Pan wie, że wynajmujemy pokoje głównie młodzieży, pracującej zawodowo — dodała urzędniczka.

— Jestem zawodowa młodzież — odparłem, uśmiechając się.

— Mogę pana przyjąć warunkowo — rzekła oziębłe. — Na pańskie referencje...

— O, mogę ich dostarczyć — przerwałem. — Państwo Bolsterowie z Cantonu z Ohio mieszkali tutaj cztery, czy pięć lat temu.

— Nie przypominam sobie tego nazwiska.

— Bo to było dosyć dawno.

— Pewnie zanim nabyliśmy nową kamienicę.

— Właśnie — potwierdziłem.

Odprawiłem taksówkę i wpisałem się na listę lokatorów jako Jan Williamson, podług podpisu użyczonego mi przez Aldricha, powołując się na Trust Company. Oprócz tego przybrałem sobie na zapas nazwisko „Terry Fultz" — tylko jedno, żeby się nie zaplątać w zbyt wiele „vel" bo to jest niebezpieczna metoda.

W tej chwili winda zjechała nadół z czternastego piętra — spojrzałem przypadkiem na wskaźnik — i z drzwiczek wyłonił się mój kraciasty elegant. Kamienica miała siedemnaście piątr. Poprosiłem o pokój na czternastem lub piętnastem i na szczęście dostałem na piętnastem tuż nad jego numerem.

Naturalnie w kamienicy dochodowej byłem bezpieczniejszy niż w hotelu. Gdyby policja zainteresowała się moją osobą, co mogło łatwo nastąpić, to przeszukanoby przedewszystkiem hotele.

Mój pokój, skromnie lecz wygodnie umeblowany, mieścił się w stronie północno - zachodniej. Z okna roztaczał się widok na ogromną panoramę Manhattanu. Patrząc na to morze dachów, myślałem, że pod jednym z nich ukrywała się z pewnością — (tak mi się zdawało) — kobieta, dawna mała Pat. Należało tylko zbadać, pod którym.

Ze względu na konieczną w tym domu opinję „człowieka, pracującego zawodowo", zaangażowałem się jako subjekt do sklepu z obuwiem, tak że miałem czas na poszukiwania tylko nocami i w week-endy. Jeżeli kto z poznanych lokatorów zaproponował mi karty lub kino, musiałem uciekać się do wykrętów.

Pewnieby się bardzo dziwili, gdyby wiedzieli, w jakich towarzystwach spędzałem wieczory. Włóczyłem się po zaułkach, dolarowych hotelach, potajemnych szynkach, tancbudach, dokach, stacjach, schroniskach, domach noclegowych dla nędzarzy i wogóle po wszelkich możliwych norach. Czasami szukałem nazwisk w Bibljotece Publicznej na Czterdziestej Drugiej Street. Czasami wystawałem całe godziny na rogach ulic, lub przed domami. Niebawem nazwisko Terry Fultz stało się w pewnych sferach zdecydowanie popularne.

VI

SKANDAL W PORZĄDNYM DOMU

Życie w kamienicy płynęło cicho i spokojnie. Jeden z najważniejszych wypadków z mojego punktu widzenia, jaki się tam zdarzył, nie zrobił na mnie najmniejszego wrażenia. Pewnego wieczora nie wyszedłem na miasto, lecz, żeby się zapoznać bliżej ze współlokatorami, zasiadłem w tak zwanym hallu recepcyjnym na szóstem piętrze. Był to długi, niski pokój z szerokiemi alkowami, w którym grano wieczorami w karty, plotkowano, flirtowano, słuchano radja i rozwiązywano anagramy.

Rozmawiając z sąsiadem, spostrzegłem nagle, że w sali zapadła cisza, gdyż muzyka radja wydała się głośniejsza i zobaczyłem przelotnie wysoką, strojną kobietę w czerni z twarzą białą jak płótno. Rozmawiała z kimś, uśmiechając się, ale z oczu jej patrzył ciężki smutek. Przeszła przez hall i znikła i wrzawa rozmów zagłuszyła znów radjo.

— Zrobiła wrażenie — rzekłem, zwracając się do sąsiada.

— Więc pan nie wie, kto to? Pani Gray Mason — miljonerka. Ona dała pieniądze na ten dom.

— No, to musi być bogata.

— Ale mówią, że ma straszne życie z mężem. Wygląda staro.

— Pięćdziesiątka, czy coś koło tego.

— Och, cóż znowu. Nie ma nawet czterdziestki.

Pomimo nocnych wędrówek nie zaniedbywałem nadzoru nad kraciastym elegantem. Dowiedziałem się, że tego dnia, kiedy go pierwszy raz zobaczyłem, wrócił jakoby z „wakacyj", że nie kazał sobie odsyłać listów i że wogóle prowadził bardzo skąpą korespondencję. Informacyj tych udzieliła mi administratorka, u której zjednałem sobie powoli sympatję.

Nazywał się Tomasz Dockety i udawał lakiernika. Sprawdziłem, że pracował rzeczywiście w fabryce lakieru.

Tło ostatniej rewolty w Albanji

(B. minister pomścił swoją córkę)

Ostatni nieudały zamach na króla albańskiego Achmeda Zogu i krwawe zamieszki, jakie w związku z tem wybuchły w Albanji, przypomniały znowu opinji publicznej Europy ów osobliwy romantyczny kraj, kraj pachnący tytoniem i różą, kraj minaretów, dzikich wodospadów, kraj, w którym pomidory są większe, aniżeli główki nowonarodzonych dzieci, w którym kobiety chodzą boso wśród śniegów gór, kraj, niemający kolei, o którym opowiadają legendy...

Aby zrozumieć zamieszki, które wstrząsają w chwili obecnej Albanją, trzeba cofnąć się wstecz aż do r. 1924. Interesujące szczegóły w związku z tem przypomina na łamach paryskiego „Excelsiora" p. George Martel. W r. 1924 Albanja była krajem, w którym niepodległość była czysto nominalna, w którym dwie potęgi walczyły o supremację: Włochy i Jugosławja. Zabawna to była istotnie republika bez oficjalnej monety, bez budżetu, bez regularnej armji, a wyposażona w parlament, w którym figurowali przedstawiciele 20 stronnictw, mająca prezydenta rady ministrów, mgr. Fan Nolli, o sympatjach komunistycznych (wyjeżdżał on do Moskwy dla konferowania z Zinowiewem i Trockim).

Piękny oficer

Achmed Mati beg, zwany Achmed Zogu, był wówczas oficerem bez gaży, liczył niespełna lat 30, był wybitnie piękny i trawiony wysokiemi ambicjami. Podczas wielkiej wojny światowej uczęszczał on w Wiedniu na kursa wojskowej szkoły austrjackiej, a w Praterze czynił podboje wśród łatwych do zdobycia kobiet tego „miasta miłości".

W r. 1920 — miał wówczas dokładnie 25 lat — przypadkowo udany spisek uczynił zeń na przeciąg kilku tygodni ministra spraw wewnętrznych. Od tej pory Achmed Zogu był ciągle „w formie", a uczęszczając do kawiarń w Tiranie, opowiadał każdemu, kto chciał i nie chciał słuchać, że marzeniem jego jest móc naśladować Mussoliniego i być Duce albańskim...

Naśladować Mussoliniego?! Łatwo to powiedzieć, lecz nie łatwo zrobić. Trzeba na to pieniędzy, stronnictw, wojska... a przedewszystkiem Mussoliniego!

A tymczasem policja mgr. Fan Nolli czuwała... I pewnego dnia wydała rozkaz aresztowania młodego oficera. Achmed Zogu zbiegł do swej wioski ordzinnej Burel, w Mati. I tam uśmiechnął się doń los młodej kobiety, która oddawna była w nim zakochana, lecz nie śmiała mu tego wyjawić. Była nią córka Skefket Beg Verlatsi, b. premjera, najbogatszego człowieka w Albanji, wprost multimiljonera.

Król za pieniądze kobiety

— Chcesz zostać królem? — zapytała piękna dziewczyna. Dam ci ku temu sposoby!

I dotrzymała obietnicy.

Z Mati Achmed Beg udał się do Jugosławji. Shefket Verlatsi, namówiony przez swą córkę, posłał mu do Jugosławji dużo pieniędzy, tudzież ludzi świadomych celu, zdecydowanych. Nakłonił również jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Nimczića do udzielenia opieki pięknemu oficerowi albańskiemu.

W grudniu 1924 r. Achmed na czele małego oddziału wkroczył do Albanji. Miasta Ljuma, Kukus i Gruma poddały się bez jednego strzału. Generał Mustafa Croja przeszedł na stronę powstańców. Dnia 22 grudnia Achmed wszedł do Durazzo, 24 grudnia zajął Tiranę, stolicę.

Dnia 25 grudnia Albanja katolicka święciła narodziny Zbawiciela. Święciła również objęcie władzy przez muzułmańskiego dyktatora: Achmeda Zogu, który w cztery lata później, 8-go września 1928 r., ogłosił się królem pod mianem Zogu I.

Mała tancerka z Paryża...

Mała tancereczka paryska stanęła na przeszkodzie temu, by owo panowanie Zogu I nie stało się tem, czem miało i chciało być: panowaniem pokoju wewnętrznego i narodowej zgody.

W r. 1929 Tatjana V... — zwana Tanią w gronie przyjaciół — tańczyła w Folies-Bergere. Była to młodziutka emigrantka rosyjska, miała ciało cudownie giętkie, ruchy wężowate, cerę podobną do płatka róży, głębokie, błyszczące oczy. Pewien dyplomata albański spotkał ją w małym barze, naprzeciwko teatrzyku Folies-Bergere, w którym co wieczór, po przedstawieniu wypijała spokojnie szklaneczkę grogu w towarzystwie swej matki. Dyplomata zakochał się w uroczej tancerce i zabrał ją z sobą do Tirany. Tania została przedstawiona Jego Królewskiej Mości Achmedowi Zogu. I skolei młody król rozkochał się w małej tancereczce... Spokój, z takim trudem ustalony w Tiranie, stał się tylko wspomnieniem...

Achmed Zogu rozstał się z tą, która dopomogła mu do zdobycia korony i marzyła o zostaniu królową. Córka Shefketa Verlatsi, usunięta z dworu, musiała zaślubić b. dyplomatę. Ojciec jej z zemsty zaczął spiskować przeciwko Achmedowi Zogu, głosząc, że pochodzi z rodziny o wiele starszej, aniżeli ta, z której wyszedł król. Shefket Verlatsi w płomiennych mowach występował przeciwko „uzurpatorowi". Oskarżał go, że był wasalem Białogrodu, że jest na żołdzie Włoch. Występując jako bojownik niepodległości i „narodowej godności", Shefket Verlatsi zmobilizował powoli przeciwko władcy Albanji całą szlachtę i arystokrację krajową.

Mała rzecz, a wielkie następstwa!

W 1932 r. Achmed Zogu wobec groźby powstania musiał rozstać się z ukochaną Tanią i odesłał ją do Paryża. Mała Rosjanka tańczyła znowu w nocnych lokalach paryskich... A w Albanji powstało zamieszanie...

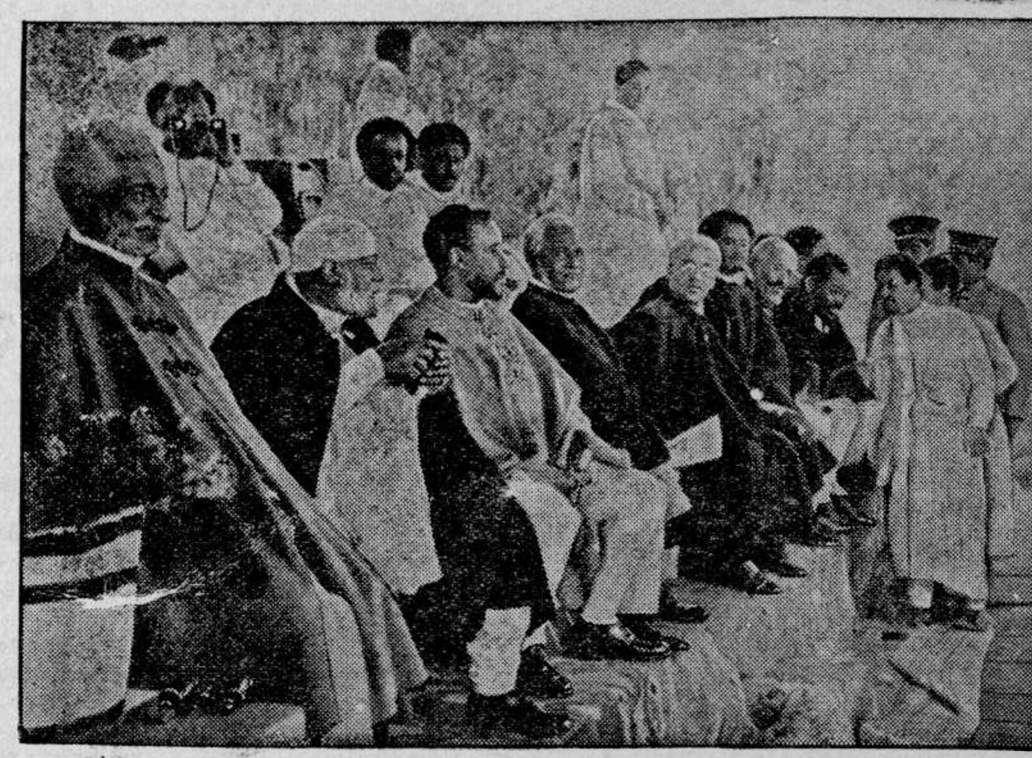
Zemsta Shefketa

I oto przed kilku tygodniami generał Ghilardi, „prawa ręka" króla, pada od kuli dziennikarza z opozycji. Wybuchają zamieszki.

Na czele rebeljantów stoi Shefket Verlatsi, ojciec pierwszej faworyty królewskiej, odrzuconej, człowiek, którego miljony dopomogły kiedyś Achmedowi do wstąpienia na tron!

Romans filmowy?... Nie! Rzeczywistość. Albanja nie posiada kolei, hotele jej nie mają bieżącej wody, lecz stare tradycje honoru i vendette zawsze są żywe w tym kraju. Shefket Verlatsi pomścił swoją córkę! W chwili, gdy Włochy zaangażowane są w awanturę etjopską, Achmed Zogu, protegowany Rzymu, atakowany jest przez szlachtę albańską, która nie może mu przebaczyć, że zakpił sobie z jednej jej cór... Popłynęła krew w Albanji. Depesze doniosły, że padło 150 ludzi...

A tymczasem na słonecznej plaży Riviery francuskiej piękna tancerka paryska, wydalona Tania, przyczyna wszystkich tych zamieszek, zapomniała już niewątpliwie o romantycznej Albanji, gdzie najbardziej awanturniczy z wszystkich królów, darząc ją swą miłością, naraził się swoim poddanym...



Doradcy cesarza abisyńskiego

Zdjęcie z przyjęcia na dworze cesarza Abisynji. Siedzą od lewej: minister wojny, który jest zastępcą cesarza w czasie jego nieobecności, prezydent senatu, szef kancelarji cesarza i minister spraw zagranicznych.

Nowe pismo polskie w Argentynie

Warszawa. W Buenos Aires ukazał się niedawno pierwszy numer pisma „Głos Wolnej Polski", organu towarzystwa „Wolna Polska", najdawniej powstałego na tamtejszym terenie zrzeszenia emigranckiego.

W artykule programowym, zatytułowanym „Nasze cele", stwierdza redakcja, iż społeczeństwo polskie w Argentynie nie posiada niezawisłego głosu opinji publicznej. Nowe wydawnictwo ma tę lukę wypełnić, a zarazem bronić interesów emigranta-robotnika.

Tragedja tancerek hinduskich

Już niedługo rozpocznie się przed sądem w Kalkucie proces przeciw dwom przywódcom bandy morderców i rabusiów Tuljuramowi i Satiyahowi, oskarżonym o zamordowanie ośmiu tancerek świątynnych, celem przywłaszczenia sobie ich klejnotów. Jest to najsensacyjniejsza ze wszystkich hinduskich afer kryminalnych w ostatnich czasach, to też budzi niesłychane poruszenie.

Sprawa datuje się od dwóch lat. W ciągu kilku miesięcy w roku 1933 zniknęło siedem tancerek ze świątyni hinduskiej w Kalkucie, lecz nikt nie umiał sobie wytłumaczyć, w jaki sposób to się stało. Tancerki te, wykonywując tańce podczas nabożeństwa, przybierają się zazwyczaj w swoje drogocenne klejnoty, zwracające ogólną uwagę. Co pewien czas otrzymują zwolnienie od zarządu świątyni na kilka godzin i mogą wówczas brać udział w rozrywkach, związanych z ludowemi uroczystościami.

Rzecz dziwna, że zniknięcie każdej z tancerek łączyło się z świętami ludowemi, podczas których tancerki udawały się na przedmieście, aby oglądać wesołe budy jarmarczne, jeździć na karuzeli. Gdy siódma skolei zniknęła, zainteresowała się tem wreszcie policja, która przedtem nie chciała interwenjować w sprawach związanych z życiem braminów. Niewiadomo bowiem, jakie tajemnicze powody mogły nakłonić do usunięcia tancerek.

Wśród młodych tancerek zapanowała straszliwa panika. Nie odważały się opuszczać świątyni w obawie o swoje życie. Sprawcy zmiarkowali widocznie, że posunęli się zadaleko i przez kilka miesięcy zachowali się spokojnie. Dopiero w jesieni w roku 1934 poruszyła miasto nowa afera zniknięcia jednej z najbogatszych tancerek, która opuściła świątynię w dniu święta ludowego, ustrojona w swoje najpiękniejsze klejnoty.

Interwencja policji nie dała jednak zadawalniających wyników. Wówczas postanowił wyświetlić tę ponurą tajemnicę młody hinduski kryminolog Bratama. Miał już plan przyłapania zbrodniarzy po zniknięciu siódmej bajadery, lecz dłuższa przerwa w ich działalności pomieszała mu szyki. Gdy zniknęła ósma tancerka, detektyw Bratama zaczął działać. Jego podejrzenia, jakoby młode dziewczęta padły ofiarą zbrodni rabunkowej, umocniły odkrycie policji, która znalazła w dwóch ruderach domów przy ulicy wiodącej na plac zabawy pięć napół zgniłych zwłok zamordowanych tancerek. Odkrycie to zachowano w najdyskretniejszej tajemnicy, aby nie zwracać uwagi zbrodniarzy na działalność policji.

Bratama udał się do największej świątyni w Kalkucie i poprosił kapłanów, aby przyjęli go w roli tancerki, gdyż tylko w ten sposób uda mu się wpaść na trop morderców.

Kapłani zgodzili się na propozycję detektywa, jakkolwiek wykraczała poza ramy przepisów świątynnych. Przez kilka tygodni budził podziw wiernych taniec nowej urodziwej tancerki, na której połyskiwały bogate klejnoty. Nikt nie wiedział jednak, że jest nią detektyw Bratama, a klejnoty są fałszywe i włożone dla przynęty.

Pewnego dnia zjawił się w świątyni posłaniec i wręczył tancerce list z zaproszeniem na zabawę ludową. W zabawie tej mieli wziąć udział goście z najlepszych sfer towarzyskich, na co zwrócono bajaderze uwagę z prośbą, aby wystąpiła w najpiękniejszych szatach i klejnotach. Bratama przeczuł, że nadeszła upragniona chwila. Zawiadomił policję, aby roztoczyła straż na wszystkich drogach, wiodących na przedmieście, gdzie odbywała się zabawa. Wystrojony w piękną szatę i wszystkie fałszywe klejnoty, udał się na wskazane miejsce. W pobliżu obydwu starych budynków, w których znaleziono zwłoki zamordowanych dziewcząt, usiłowali dwaj Hindusi powalić mniemaną tancerkę kilkoma ciosami na ziemię. Nagle ujrzeli się otoczeni ze wszech stron policją. Poznali, że wpadli w pułapkę. Jeszcze tej samej nocy złożyli wyczerpujące zeznanie, iż są mordercami wszystkich ośmiu tancerek. Proces zakończy się niewątpliwie wyrokiem śmierci na obydwóch zbrodniarzy.

ZEBRANIE RADY POWIATOWEJ T. R. P.

Zgodnie z uchwałą powziętą na zebraniu Zarządu Pow. z dnia 26. 9. br. zwołuje się Zebranie Rady Towarzystwa Powiatowego Rolniczego w Wąbrzeźnie, które odbędzie się dnia 1-go października 1935 r. o godz. 10 i pół w Hotelu pod Białym Orłem w Wąbrzeźnie.

Zebranie ma na celu omówienie bardzo ważnych spraw rolniczych wobec czego obecność Pp. Prezesów i delegatów jest konieczna.

Zarząd P. T. R.
(—) Sojecki, prezes
(—) Ewertowski, sekretarz

PRZED ŚW. MICHAŁEM.

Gdy noc jasna na Michała, to nastąpi zima trwała.

Na św. Michał kto nie posiał, będzie zdychał

Ptaszki przed Michałem odleciały, będzie ostry grudzień cały.

Jeżeli św. Michał deszczem nie służy, dobrą to i suchą wiosnę wróży.

Jeśli w dzień św. Michała wiatr północny wieje, to na pogodę nie miejmy nadzieję.

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno dnia 27 września 1935 r.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

6,30 Msza św. cicha i kazanie ks. Felskowski;
7,30 Msza św. śpiewana — ks. Bigus;
8,30 Msza św. szkolna — ks. Brejski;
9,30 Msza św. śpiew i kazanie — ks. Zaremba;
10.45 Suma i kazanie — ks. Felskowski;
Po poł. o godz. 3-ciej nieszpory;
O godz. 3,30 zebranie matek — ks. Zaremba

NAPAD RABUNKOWY.

Dnia 25 bm. o godz. 15.30 — 12-letni Mieczysław Pytkowski powracał ze szkoły powszechnej z Myśliwca na rowerze damskim drogą przez las wałycki do Jaworza. W lesie zatrzymał go nagle nieznany osobnik, prosząc o wskazanie drogi do Dębowejłąki. W chwili, gdy chłopiec wskazał drogę i zamierzał odjechać, napastnik zrzucił go z roweru, wyrwał mu z rąk rower, a gdy chłopiec wszczął krzyk, zagroził mu pobiciem i odjechał w kierunku Dębowejłąki.

O powyższem doniesiono natychmiast Policji Państwowej. Zarządzony pościg uwieńczony został pomyślnym wynikiem, gdyż tego samego dnia około godz. 22-ej sprawca został ujęty wraz z skradzionym rowerem, którym okazał się znany przestępca Lewandowski Edmund, pochodzący z Nielubia. Lewandowski liczy lat 19 i był już karany za różne kradzieże. Przy konfrontacji z poszkodowanym został rozpoznany z całą pewnością.

KRADZIEŻ W JASNY DZIEŃ.

Nieznani sprawcy dokonali kradzieży ubrań i trzewików na szkodę męża p. Salomei Łuczkowskiej, (ul. Chełmińska). Sprawcy musieli być dobrze poinformowani, że nikogo w domownikiem niema w mieszkaniu. P. Łuczkowski jest obecnie na ćwiczeniach wojskowo a żona jego pracuje. Kradzieży dokonano w dniu 25 bm. między godziną 11-tą a 15-tą

SPORT W GIMNAZJUM.

W niedzielę, dnia 29. 9. br. G. K. S. „Vambresia“ na boisku gimnazjalnem będzie gościła drużyny ze Świecia i Nowegomiasta. Wszystkich sympatyków zaprasza się na powyższe zawody.

KINO „SŁOŃCE“

wyświetla dziś w piątek, poraz ostatni ciekawy film pod tyt.: „CIENIE BROADWAYU“. W sobotę i niedzielę o godz. 8,15 wyświetla potężny niesłychanie emocjonujący film pt. „POJEDYNEK ZE ŚMIERCIĄ“. —

ZABAWA W T. ZW. „ŁAŃCUCHY SZCZĘŚCIA“ JEST KARALNA

Jak donosi jedna z agencyj, wobec rozpowszechniających się coraz bardziej w Polsce tak zw. **łańcuchów szczęścia** (pisaliśmy o nich szczegółowo w ostatnim numerze) **władze przystąpiły do karania osób biorących udział w tych łańcuchach, kwalifikując to jako niedozwoloną zbiórkę publiczną, urządzoną w interesie osób prywatnych.** Za czyn taki prawo przewiduje karę **do jednego miesiąca więzienia i do tysiąca złotych grzywny.**

Z POWIATU

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO

ZIELEŃ. Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę d. 29 bm. o godz. 4-tej po poł. w lokalu oberży. Zarząd

ZABAWA POWST. I WOJAKÓW O. K. VIII.

JARANTOWICE. W niedzielę, 29 bm. o godz. 19-tej urządza placówka tut. Powst. i Wojaków O. K. VIII wielką zabawę taneczną w sali p. Kierzkowskiego. Należy przypuszczać, że Obywatelstwo poprze tą imprezę, dając tem samem dowód uznania dla pracy tut. placówki. W czasie zabawy różne urozmaicenia.

SPRZEDAWCZYCY!

KSIĄŻKI. W ostatnich dniach zaprzepaścili ziemię polską sprzedając ją Niemcom — DOMARADZKI sprzedał 6 mórg ziemi wraz z zabudowaniami Templinowi — BOROWSKI i LULA sprzedali zaś swoją nieruchomość Schultzowi.

Niechaj zerwanie wszelkich kontaktów ze sprzedawczykami, przez Polaków — będzie odpowiednią dla nich „nagrodą“. Zginęli dla Polski — odsuńmy się od nich Polacy!

Z ŻYCIA O. S. P.

KSIĄŻKI. Z inicjatywy naczelników Ochotniczych Straży Pożarnych gromad Książki i Łopatki — zarządzono w dniu 22 bm. o godz. 15tej alarm ćwiczebny. Próba ta była sprawdzianem, że wszyscy członkowie rozumieją należycie zadanie strażaka. Przyglądająca się ćwiczeniom ludność — była takowemi zachwycona i rozeszła się do domów z przekonaniem, że Straże Pożarne pracują należycie. (h. i.

PLAGA KRADZIEŻY.

ŁOPATKI. Cichą naszą wieś odwiedzili w ostatnich dniach złodzieje przyczyniając się w ten sposób do wzrostu i tak już wielkich nastrojów pesymistycznych.

I tak, w nocy z 19 na 20 bm. na szkodę p. Dutkiewicza Jana skradli niewykryci sprawcy 10 ctr. zboża, które ustawione było w workach w stodole przygotowane do siewu. Strata wynosi 70,— zł.

P. Zilzowi Emilowi, skradziono drabinę długości około 10 metrów. — Ciekawe, że nikt nie widział sprawców — boć przecież uciekać z 10 metrową drabiną — to nielada sztuka.

P. Zalewskiemu Leonowi skradziono z piwnicy większą ilość wędlin i chleba, wartości około 30.— złotych.

Sprawcy, jak dotąd nie zostali wykryci, ale Obywatelstwo miejscowe ma niepłonną nadzieję, że nasza dzielna policja w krótkim już czasie uwolni naszą okolicę od tych tak bardzo niepożądanych — gości! (k. i.)

ZA NIELEGALNE PRZEKROCZENIE GRANICY.

DĘBOWAŁĄKA. W sobotę, dnia 21 bm. inspektorat Straży Granicznej w Tczewie przytrzymał za nielegalne przekroczenie granicy Alicję Olgę Hagedorn lat 47 z Dębowejłąki.

Przytrzymaną odstawiono do dyspozycji Sądu.

KRADZIEŻ.

ŁOPATKI. Hałajec Marcin zgłosił kradzież 10 centr. pszenicy 2 centr. mieszanki, parę szorów wyjazdowych, centryfugi, wagi do ważenia zboża wartości 1200 zł.

POBICIE.

JAWORZE. Rajcę Walerjana pobił Bohota Stanisław. Pozatem wypędza bydło swoim sąsiadom w szkodę. Na Bohotę złożono doniesienie.

NAPAŚĆ.

MYŚLIWIEC. Grabowski Maksymiljan zgłosił o napaści jaką urządziła na niego rodzina Płazów.

BÓJKA W CZASIE ZABAWY.

ŁOBDOWO. W niedzielę odbywała się zabawa KSM., w czasie której pewna grupa osobników wszczęła bójkę na sali. Awantórników ze sali usunięto. „Obrażeni“ — kamieniami powybijali kilkanaście szyb. Dla utemperowania odstawiono do więzienia Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie sprawców awantury. Jarzyńskiego Alojzego i Fawslana Feliksa z Dębowejłąki oraz Kłodowskiego Bronisława z Niedźwiedzia.

Golub

SPRZEDAŁ WYPOŻYCZONE MU PRZEDMIOTY.

Józef Romanowski z Golubia pożyczył swego czasu robotnikowi WŁADYSŁAWOWI GREGOROWICZOWI z Golubia parę butów i marynarkę do noszenia. Oskarżony Gregorowicz jednakże dobroci tej nadużył sprzedając je osobie trzeciej w lipcu br., przez co dopuścił się występku. Ze względu na małą wartość tych przedmiotów (około 30 zł) i to, że marynarkę poszkodowanemu w końcu zwrócił, a za buty mu odpracował, wymierzył mu Sąd łagodną karę aresztu **przez jeden tydzień**, uwalniając go dla zupełnego jego ubóstwa od ponoszenia wszelkich kosztów i opłat sądowych.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz. Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1

Nr. akt: Km. 1090, 3018/34, 39, 58, 60, 877, 1433 i 1434/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarję w Wąbrzeźnie, ul. Żwirki i Wigury Nr. 12, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 30 października 1935 r. o godz. 10,30 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie, pokój nr. 12 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużniczki Bronisławy Kołeckiej, nieruchomości miejskiej, położonej w Wąbrzeźnie przy ul. Wspólnej nr. 8 o obszarze 0.12.58 ha, na którym stoją: dom mieszkalny piętrowy i dom mieszkalny parterowy oraz pralnia z ustępem i 3 szopy drewniane z chlewem. Księga hipoteczna jest urządzona i przechowana w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod nr. Wąbrzeźno tom 30 wykaz L. 787.**

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 15.382 gr 97, cena zaś wywołania wynosi zł 11.537 gr 22.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.538 gr 29.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno **oglądać** nieruchomość w dni powszednie od godz. ósmej do osiemnastej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie ul. Wolności Nr. 17 sala Nr. 7.

Wąbrzeźno, dnia 23 września 1935 r.

(—) JAN GŁÓWCZEWSKI
Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Numer akt: Km. 432/35.

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12 podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 22. X. 1935 r. o godz. 9-tej przystąpi do opisu nieruchomości Wąbrzeźno tom 16 wykaz L. 334, tom 26 wykaz L. 619 i tom 27 wykaz L. 678**, do której skierow. została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie zł. 5.313,— z %% i kosztami przypadającej wierzycielowi **Bankowi Związku Spółek Zarobkowych Oddział w Grudziądzu** od dłużnika **Aleksandra Ledwochowskiego** i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 24 września 1935 r.

(—) JAN GŁÓWCZEWSKI
Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Nr. akt. Km. 603, 590, 786, 794, 1089 i 1524/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarję w Wąbrzeźnie, ul. Żwirki i Wigury Nr. 12, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 30 października 1935 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie, pokój nr. 12 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Franciszka Szczodrowskiego nieruchomości: Mgowo tom II. wykaz L. 41 położonej w Bągarcie, pow. Wąbrzeźno, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego o obszarze 9.20.73 ha, na którem znajdują się zabudowania gospodarcze, składające się z domu mieszkalnego i stajni, stodoły, chlewa oraz 2 szop do drzewa i narzędzi rolniczych. Księga hipoteczna jest przechowana w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie.**

Nieruchomość oszacowana została na sumę 8.100,— cena zaś wywołania wynosi zł 6.075,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 810,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem **nie** będą podane do wiadomości **warunki odmienne.**

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy **bez zastrzeżeń**, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem **przetargu nie złożą** dowodu, że wniosły powództwo o **zwolnienie nieruchomości** lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie **właściwego Sądu, nakazujące** zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie ul. Wolności Nr. 17 sala Nr. 7.

Wąbrzeźno, dnia 23 września 1935 r.

(—) JanGłówczewski, Komornik.

Km. 998/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Litwin Franciszek, mający kancelarję swoją w Kowalewie przy ul. Rynku nr. 1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 2 października br. o godz. 12-tej w Golubiu przy ul. Toruńskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Bolesława Gumińskiego** składających się z:

źrebaka, krowy, 2 świń, bryczki, kredensu dębowego, bufetu, stołu, 8 krzeseł, kanapy, stogu żyta około 18 fur oraz 35 ctr. jęczmienia w słomie,

w łącznej wartości szacowania 929,— zł.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 26 września 1935 r.

(—) LITWIN, Komornik

Numer akt: Km. 1448/35.

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12 podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 14. XI. 1935 r. o godz. 9-tej przystąpi do opisu nieruchomości Wąbrzeźno karta 465,** do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie złotych 2.916,— z %% i kosztami przypadającej wierzycielowi **Ferdynandowi Koepkemu z Wąbrzeźna Wyb.** od dłużnika **Wilhelma i Watyldy małż. Bratz** i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 23 września 1935 r.

(—) JAN GŁÓWCZEWSKI
Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Km. 893, 1019, 1041/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Litwin Franciszek, mający kancelarję swoją w Kowalewie przy ul. Rynku nr. 1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 2 października br. o godz. 10,30 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Abrahama Lewina** składających się z:

50 par półbucików damskich, 100 par pończoch wełnianych dziecięcych, 150 par pończoch dziecięcych bawełnianych, 100 grosów zastrzasek oraz 230 mtr. wstążki,

w łącznej wartości szacowania 830,— zł.

Przedmioty obejrzeć można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 26 września 1935 r.

(—) LITWIN, Komornik

Numer akt: Km. 460, 1945/35 i 2583/34.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury nr. 12 na podstawie art. 602 i 604 § i kpc. podaje do publicznej wiadomości, że odbędzie się:

1) w dniu 1 października 1935 r. o godz. 14-ej druga licytacja ruchomości składających się:

z 15 bekonów, 2 krów, 3 jałówek, 4 cielaków, 2 źrebaków i 1 sań.

oszacowanych na łączną sumę 1.375,— zł.

Zbiórka reflektantów w Wąbrzeźnie wyb. ul. **Matejki nr. 27,**

2) w dniu 2 października 1935 r. o godz. 11-tej pierwsza licytacja ruchomości składających się z:

1 kotła, 1 motoru elektr. 4 konnego i maszyny do mielenia mięsa (Kuter i Wolf),

oszacowanych na łączną sumę 1850,— zł.

Zbiórka reflektantów w Wąbrzeźnie przy ul. **Poniatowskiego nr. 5.**

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wąbrzeźno, dnia 27 września 1935 r.

(—) GŁÓWCZEWSKI, Komornik

Nr. akt. Km. 816/34 i 1194/34.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarję w Wąbrzeźnie, ul. Żwirki i Wigury Nr. 12, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 30 października 1935 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie, pokój nr. 12 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Jana Kamińskiego wzgl. masy upadłośc. majątku Jana Kamińskiego, nieruchomości: Wąbrzeźno karta 231 i 665 położonej w Wąbrzeźnie przy ul. Przemysowej 8 o obszarze 0,24.15 ha, na którym stoją: dom murowany 2 piętrowy, remiza na węgiel i drzewo, szopa, hala wystawowa, składnica, warsztat z przybudową, oranżerja i stajnia. Zabudowania przeznaczone są na cele przemysłowo - handlowe i mieszkalne. Księga hipoteczna przechowywana jest w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie.**

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 45.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł 30.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 4.500,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie ul. Wolności Nr. 17 sala Nr. 7.

Wąbrzeźno, dnia 23 września 1935 r.

(—) JAN GŁÓWCZEWSKI
Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Dziś ostatni numer w tym kwartale